



Idea tegorocznej Akademii opierała się na trzech prostych, ale niezwykle ważnych etapach: „Poznaję – rozumiem – chronię”. Poznaję historię, ludzi i miejsca. Rozumiem ich znaczenie dla współczesności i własnej tożsamości. Chronię poprzez działanie, zaangażowanie społeczne, troskę o pamięć i odpowiedzialność za swoją wspólnotę. Właśnie wokół tych wartości zbudowany został program Akademii Liderów.

W dniach 4–7 czerwca w Kijowie odbyła się kolejna edycja Akademii Liderów „Odpowiedzialność zaczyna się ode mnie” autorskiego projektu Związku Polaków Ukrainy, którego celem jest rozwój młodych liderów polskich organizacji działających w Ukrainie. Przez cztery dni uczestnicy z różnych organizacji mieli okazję zdobywać nowe kompetencje, rozwijać umiejętności leaderskie, poznawać historię, budować relacje i wspólnie zastanawiać się nad przyszłością swoich środowisk.

Ciąg dalszy na str. 2

„Korzenie odpowiedzialności. Poznaję – rozumiem – chronię”

Pod takim hasłem odbyła się tegoroczna edycja Akademii Liderów organizowanej przez Związek Polaków Ukrainy. Nazwa nie była przypadkowa. Organizatorzy postawili sobie za cel pokazanie młodym ludziom, że odpowiedzialność zaczyna się od poznania własnych korzeni, historii, dziedzictwa i ludzi, którzy tworzyli wspólnotę przed nami. Dopiero poznając i rozumiejąc przeszłość, można świadomie budować przyszłość oraz chronić wartości, które stanowią fundament naszej tożsamości.



Ważnym punktem programu była wizyta w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. Organizatorzy postanowili odejść od tradycyjnej formuły oficjalnych spotkań, proponując nowoczesny format otwartego dialogu młodzieży z przedstawicielami instytucji publicznych i środowisk obywatelskich.

Miejsca spoczynku

Wspólna troska o dziedzictwo historyczne i pamięć o Polakach zamieszkujących na ziemi kijowskiej

Historia Polski i Ukrainy przez stulecia splatała losy obu narodów na wspólnej przestrzeni Europy Środkowo-Wschodniej. Ślady tej historii odnaleźć można nie tylko w archiwach i dokumentach, lecz przede wszystkim w miejscach pamięci, które do dziś świadczą o obecności kolejnych pokoleń Polaków i Ukraińców na tych ziemiach. Zachowanie oraz pielęgnowanie tego dziedzictwa jest wspólnym obowiązkiem, a także wyrazem szacunku dla tych, którzy tworzyli historię naszych narodów.

W tym duchu 4 czerwca 2026 roku delegacja Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego wraz z Konsulem Rzeczypospolitej Polskiej Panem Pawłem Owadem oraz Panią Konsul Marią Babiak-Owad odwiedziła polskie miejsca pamięci i pochówku znajdujące się na terenie rejonu buczańskiego w obwodzie kijowskim.

Podczas wizyty delegacja spotkała się z Prezesem Związku Polaków w Borodziance, Panem Arseniuszem Milewskim oraz Wiceprezesem Związku i jednocześnie sołtysiem wsi Raska, Panem Walentym Kowalskim.

Ciąg dalszy na str. 3



Cmentarz w Budzie Makarowskiej

Losy i drogi

Witold Kamiński: wybitny lekarz-hydroterapeuta, twórca ukraińskiej szkoły medycyny naturalnej, autor idei współczesnych SPA i wodolecznictwa

Kamiński Witold (1861–1931) - lekarz-hydroterapeuta polskiego pochodzenia szlacheckiego, twórca ukraińskiej szkoły medycyny naturalnej. Opracował własną metodę wodolecznictwa, łącząc teorię naukową z najlepszymi praktykami lekarzy-praktyków. Był to system, w którym podstawą leczenia jest woda, ale wraz z nią stosuje się także kąpiele słoneczne i powietrzne, gimnastykę, pracę fizyczną oraz racjonalne odżywianie. Do jego wodolecznic w Kijowie i Buczy ustawiła się niestanna kolejka. Jego praca naukowa «Przyjaciel zdrowia» uważana jest za jeden z najlepszych podręczników wodolecznictwa na świecie, a japoński profesor Katsudzo Nishi oparł na metodzie Kamińskiego własny system «Zdrowie Nishi». Był mecenasem, wspierał organizacje oświatowe, edukacyjne i wydawnicze. (Patrz str. 6)



Nowa wiedza

Ciąg dalszy ze str. 1

Akademia Liderów od kilku lat stanowi wyjątkową przestrzeń spotkania młodych ludzi, którzy chcą działać aktywnie, odpowiedzialnie i świadomie. Choć każda edycja ma swoją specyfikę i odpowiada na aktualne potrzeby młodego pokolenia, jej główna idea pozostaje niezmienna: kształtowanie liderów gotowych do podejmowania inicjatyw społecznych, pracy na rzecz swoich organizacji oraz budowania silnej i aktywnej wspólnoty polskiej w Ukrainie.

Jak podkreśla prezes Związku Polaków Ukrainy Lesia Jermak, pomysłodawczyni Akademii, projekt od początku miał być czymś więcej niż tylko cyklem szkoleń.

„Zależało mi na stworzeniu miejsca, w którym młodzi ludzie będą mogli nie tylko zdobywać wiedzę, ale również

„Korzenie odpowiedzialności. Poznaję – rozumiem – chronię”



O swojej działalności opowiadają wolontariusze Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy”

od odwagi zabrania głosu i gotowości do działania. Podczas kilku edycji widziałem, jak uczestnicy otwierają się, przełamują bariery i zaczynają wierzyć, że mogą mieć wpływ na rzeczywistość wokół siebie” – podsumował Aleksy Simonow.

Jednym z najważniejszych elementów programu były działania związane z pamięcią historyczną i odpowiedzialnością za wspólne dziedzictwo.

Uczestnicy wzięli udział w porządkowaniu polskich grobów na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie razem z grupą wolontariuszy Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy”. Dla większości młodych osób było to pierwsze doświadczenie tego rodzaju.

„Nigdy wcześniej nie uczestniczyłam w sprzątaniu miejsc pamięci. To doświadczenie uświadomiło mi, jak ważne jest pielęgnowanie historii i szacunek dla tych, którzy byli przed

nami. Po powrocie chcę zorganizować podobną akcję w swojej miejscowości” – mówił Dmytro Rudyk z Nityszyna.

Organizatorzy podkreślają, że szczególnie budujące było to, iż niemal wszyscy uczestnicy zgodnie wskazywali na potrzebę kontynuowania podobnych inicjatyw w swoich środowiskach lokalnych. Akademia stała się więc nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również impulsem do podejmowania konkretnych działań społecznych.

Niezwykle poruszającym momentem była także wizyta na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni. Młodzi ludzie mieli okazję poznać historię ofiar represji sowieckich i oddać hołd zamordowanym. Dla wielu uczestników było to pierwsze spotkanie z tym miejscem pamięci.

„O Bykowni czytałem wcześniej w książkach, ale dopiero będąc tutaj, można naprawdę zrozumieć skalę tej tragedii. To miejsce robi ogromne wrażenie i skłania do refleksji nad historią oraz odpowiedzialnością za pamięć o niej” – podkreśliła Tamara Bojko jedna z uczestniczek projektu.



Podczas otwartego dialogu młodzieży z przedstawicielami instytucji publicznych i środowisk obywatelskich w Ambasadzie RP w Kijowie

Ważnym punktem programu była również wizyta w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. Organizatorzy postanowili odejść od tradycyjnej formuły oficjalnych

Ilias Szejchislamow. Młodzi liderzy mieli możliwość nie tylko wysłuchać ekspertów, ale również zadawać pytania, przedstawiać własne pomysły oraz rozmawiać o wyzwaniach sto-



Uczestnicy wzięli udział w porządkowaniu polskich grobów na Cmentarzu Bajkowa w Kijowie

odkrywać własny potencjał, budować poczucie odpowiedzialności za swoje środowiska i uczyć się współpracy. Akademia rozwija się z roku na rok, ale jej fundament pozostaje ten sam - inwestycja w ludzi, którzy w przyszłości będą tworzyć i rozwijać nasze organizacje” – powiedziała Lesia Jermak.

Program tegorocznej Akademii obejmował zarówno warsztaty rozwojowe, jak i działania praktyczne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia poświęcone budowaniu pewności siebie i kompetencji przywódczych prowadzone przez Aleksiego Simonowa. Trener pracował z uczestnikami nad umiejętnością wystąpień publicznych, komunikacji oraz świadomego budowania własnego autorytetu.

„Młodzi ludzie bardzo często posiadają ogromny potencjał, ale nie zawsze wierzą w swoje możliwości. Naszym zadaniem jest pokazać im, że liderstwo zaczyna się od poznania samego siebie,



Niezwykle poruszającym momentem była także wizyta na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni

spotkań, proponując nowoczesny format otwartego dialogu młodzieży z przedstawicielami instytucji publicznych i środowisk obywatelskich. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Sekretariatu Rzecznika Praw Człowieka Ukrainy Andrij Chodak, przedstawiciel Rady Wspólnot Etnicznych Ukrainy Jarosław Kiczuk oraz przedstawiciel Młodzieżowej Rady przy Gabinetie Ministrów Ukrainy

jących przed młodym pokoleniem. Dyskusja dotyczyła praw człowieka, aktywności obywatelskiej, udziału młodzieży w procesach decyzyjnych oraz roli organizacji społecznych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Bardzo dobrze ocenionym elementem Akademii były także wieczorne programy integra-

Ciąg dalszy na str. 3



Zwieńczeniem Akademii było spotkanie podsumowujące z udziałem prezesów i aktywistów kijowskich organizacji polskich

Zakończenie ze str. 2

cyjne. Organizatorzy świadomie postawili na nowoczesne i atrakcyjne formy pracy z młodzieżą, pokazując, że edukacja, rozwój i budowanie wspólnoty mogą odbywać się również poprzez nieformalne spotkania, rozmowy, pracę zespołową, gry i wspólne działania. To właśnie podczas tych wieczorów uczestnicy mieli okazję lepiej się poznać, wymienić doświadczeniami oraz stworzyć pierwsze plany wspólnych projektów.

Zwieńczeniem Akademii było spotkanie podsumowujące z udziałem prezesów i aktywistów kijowskich organizacji polskich. Dialog pomiędzy starszym i młodszym pokoleniem liderów pokazał, jak ważna jest współpraca oparta na wzajemnym szacunku i wymianie doświadczeń. Uczestnicy przedstawili swoje pomysły dotyczące przyszłości organizacji polskich oraz oczekiwania wobec działań skierowanych do młodzieży.

Podczas uroczystego zakończenia Konsul RP Paweł Owad podkreślił znaczenie takich inicjatyw dla rozwoju środowiska polskiego na Ukrainie.

„Przyszłość każdej organizacji zależy od młodych ludzi. Akademia Liderów pokazuje, że mamy pokolenie ambitne, zaangażowane i świadome swojej odpowiedzialności. To młodzież, która chce działać, rozwijać swoje środowiska i brać odpowiedzialność za przyszłość. Takie projekty mają ogromną wartość i zasługują na dalsze wsparcie” – zaznaczył.

Na zakończenie uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia Akademii oraz książki przekazane przez Instytut Polonika.

Tegoroczna edycja po raz kolejny potwierdziła, że Akademia Liderów jest projektem wyjątkowym, łączącym rozwój osobisty, edukację obywatelską, pamięć historyczną oraz budowanie aktywnego środowiska młodych Polaków Ukrainy. To przedsięwzięcie, które nie tylko kształci liderów, ale inspiruje ich do podejmowania realnych działań w swoich organizacjach i społecznościach.

Przedsięwzięcie zostało zrealizowane we współpracy z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie dofinansowane przez Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim partnerom, ekspertom, trenerom oraz przyjaciółom Akademii, którzy swoją wiedzą, doświadczeniem i zaangażowaniem przyczynili się do sukcesu kolejnej edycji programu.

Inf. ZPU
(Zdjęcia: DK)

Stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy” – pamięć, pomoc i pasja

Od ponad dekady członkowie Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy” przemierzają drogi Wołynia, Podola i innych historycznych ziem dawnej Rzeczypospolitej, łącząc motocyklową pasję z troską o zachowanie pamięci historycznej. Organizacja, której siedziba znajduje się w Kazimierzu Dolnym, od 2013 roku organizuje coroczne rajdy na Ukrainę, odwiedzając miejsca związane z historią Polaków na Kresach. W 2025 roku odbył się już XIII Wołyński Rajd Motocyklowy.

Uczestnicy rajdów odwiedzają dawne polskie miejscowości, cmentarze, miejsca pamięci narodowej oraz spotykają się z Polakami mieszkającymi na Ukrainie. Każdy wyjazd jest okazją do oddania hołdu

ofiaram tragicznych wydarzeń XX wieku, a także do poznania historii i dziedzictwa kulturowego dawnych Kresów. Trasy rajdów prowadziły m.in. przez Wołyń, Podole, Kijowszczyznę, Polesie, a także tereny dzisiejszej Mołdawii i Rumunii związane z polskim osadnictwem.

Działalność Stowarzyszenia nie ogranicza się jednak wyłącznie do organizacji rajdów. Jego członkowie od lat prowadzą akcje porządkowania polskich cmentarzy na Ukrainie, odnawiają zapomniane mogiły oraz dokumentują polskie dziedzictwo kulturowe. Organizują także akcję „Wołyńskie Świątełko Pamięci”, podczas której na polskich nekropoliach na Wołyniu zapalane są tysiące zniczy.

Szczególne miejsce w działalności stowarzyszenia zajmuje pomoc rodakom mieszkającym na Ukrainie. Od wielu lat organizowana jest akcja „Kresowa Paczka”, w ramach której do polskich rodzin trafiają świąteczne dary i pomoc materialna. Po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej agresji na Ukrainę członkowie stowarzyszenia aktywnie zaangażowali się również w działania humanitarne, przekazując sprzęt medyczny, leki i pomoc dla potrzebujących.

Od wielu lat twarzą i liderem Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy” jest Henryk Kozak, inicjator licznych przedsięwzięć służących ochronie polskiego dziedzictwa na dawnych Kresach. To właś-



nie z jego inicjatywy narodziła się idea Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego – wyjątkowego przedsięwzięcia łączącego pasję motocyklową z troską o pamięć historyczną.

Prezes Stowarzyszenia podkreśla, że celem rajdów nie jest pielęgnowanie podziałów, lecz zachowanie pamięci o przeszłości i budowanie wzajemnego szacunku między narodami. Mottem Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego są słowa: „Nie o zemstę, lecz pamięć wołają ofiary”, które od lat towarzyszą uczestnikom podczas odwiedzania miejsc pamięci na Wołyniu, Podolu, Polesiu i Kijowszczyźnie. ■

Miejsca spoczynku

Wspólna troska o dziedzictwo historyczne i pamięć o Polakach zamieszkujących na ziemi kijowskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

Rozmowy dotyczyły działalności polskiej społeczności na terenie rejonu buczańskiego, ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego, zachowania miejsc pamięci narodowej oraz dalszego rozwoju współpracy pomiędzy środowiskami polskimi na Ukrainie a instytucjami Rzeczypospolitej Polskiej.

Szczególne miejsce w programie wizyty zajęła również wieś Raska, której sołtysiem jest Pan Walent Kowalski. Miejscowość ta stanowi ważny punkt na mapie polskiej pamięci historycznej w rejonie buczańskim. Na jej terenie znajduje się miejsce pochówku Polaków zamordowanych przez hitlerowców w kwietniu 1943 roku.

Przy miejscu spoczynku ofiar wzniesiono pomnik upamiętniający tę tragiczną kartę historii. Nad jego zachowaniem i godnym utrzymaniem od wielu lat pieczę sprawują członkowie Związku Polaków w Borodziance oraz sołtys wsi Raska, Pan Walentyn Kowalski. Dzięki ich zaangażowaniu pamięć o pomordowanych pozostaje żywa, a miejsce to służy kolejnym pokoleniom jako świadectwo tragicznych losów polskiej społeczności zamieszkującej te tereny podczas II wojny światowej.

Delegacja oddała hołd ofiarom, składając kwiaty i zapalając

znicze pamięci. Uczestnicy wizyty podkreślili, że troska o takie miejsca jest moralnym obowiązkiem wobec tych, którzy stracili życie w wyniku zbrodni wojennych, a także ważnym elementem zachowania historycznej pamięci narodowej.

Jednym z kolejnych punktów programu była wizyta we wsi Buda Makarowska, której założycielami byli Polacy osiedlający się na tych terenach już na początku XVIII wieku. Miejscowość ta pozostaje ważnym świadectwem wielowiekowej obecności polskiej społeczności w regionie oraz przykładem trwałego związku Polaków z ziemią kijowską. Na terenie miejscowości znajduje się czynny polski cmentarz, będący miejscem spoczynku kolejnych pokoleń mieszkańców polskiego pochodzenia. Nekropolia ta zachowała swój historyczny charakter i do dziś pozostaje ważnym miejscem pamięci, przypominającym o losach rodzin, które przez stulecia współtworzyły historię tego regionu.

Dostojni goście odwiedzili również cmentarz we wsi Jazwynka. Nekropolia ta stanowi wyjątkowe świadectwo wielokulturowej historii regionu, gdyż przez wiele pokoleń miejscowość zamieszkiwali zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Szczególną cechą tego miejsca jest historyczny podział cmentarza na dwie części. Zgodnie z



utrwaloną lokalną tradycją, po lewej stronie grzebano mieszkańców narodowości ukraińskiej, natomiast po prawej stronie spoczywali mieszkańcy narodowości polskiej.

Szczególne podniosłym momentem wizyty było zapalenie zniczy pamięci na odwiedzanych cmentarzach. W ciszy i skupieniu uczestnicy delegacji oddali hołd spoczywającym tam Polakom, którzy przez pokolenia pozostawali wierni swojej narodowej tożsamości, tradycji i dziedzictwu przodków.

Płomień zniczy stał się symbolem pamięci, wdzięczności i szacunku dla ludzi, którzy mimo często trudnych doświadczeń historycznych zachowali świadomość swoich polskich korzeni oraz przekazali ją następnym pokoleniom. Dziś ich groby pozostają nie tylko miejscem wiecznego spoczynku, lecz również ważnym świadectwem obecności polskiej społeczności na ziemi kijowskiej i trwałości

jej dziedzictwa kulturowego. Uczestnicy wizyty podkreślali, że zachowanie takich miejsc pamięci ma szczególne znaczenie dla współczesnych i przyszłych pokoleń. Cmentarze, pomniki i miejsca pochówku są bowiem nie tylko świadectwem historii, lecz także przestrzenią refleksji nad wspólnym dziedzictwem narodów Polski i Ukrainy. Troska o nie stanowi wyraz odpowiedzialności za zachowanie pamięci historycznej oraz ważny element budowania dialogu i dobrych relacji między naszymi narodami.

Wizyta delegacji Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego oraz przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej była wyrazem szacunku dla przeszłości, pamięci o przodkach oraz wspólnego dziedzictwa kulturowego pozostawionego przez pokolenia Polaków zamieszkujących ziemię kijowską. Była również potwierdzeniem, że pamięć historyczna może i powinna służyć umacnianiu wzajemnego zrozumienia, pojednania oraz przyjaźni między Polską i Ukrainą.

Takie inicjatywy pokazują, że troska o miejsca pamięci i dziedzictwo kulturowe nie jest jedynie obowiązkiem wobec historii, ale także ważnym elementem budowania przyszłości opartej na wzajemnym szacunku, dialogu i współpracy między narodami. Pamięć o tych, którzy spoczywają na odwiedzanych nekropoliach, pozostaje trwałym pomostem łączącym przeszłość z teraźniejszością oraz kolejnymi pokoleniami Polaków i Ukraińców.

Arseniusz MILEWSKI



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kijowie

Przedsięwzięcie dofinansowane
przez Ambasadę RP w Kijowie
w ramach budżetu Departamentu
Współpracy z Polonią i Polakami
za Granicą.

Historia Zofii Nalepińskiej-Bojczuk

„Love me, love my umbrella” („Kochaj mnie, kochaj mój parasol”) pisał James Joyce w *Giacomo Joyce* w 1914 roku. To krótkie zdanie stało się jedną z najbardziej sugestywnych metafor miłości rozumianej jako pełna akceptacja drugiego człowieka, jego dziwactw, wyborów i świata. Cztery lata później, w 1918 roku, Zofia Nalepińska-Bojczuk, wychowana w polskiej rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych, poślubiła ukraińskiego malarza Mychajła Bojczuka i sama z wyboru zaczęła stawać się Ukrainką. Ta miłość kosztowała ją bardzo wiele: utratę dawnych przyjaciół, oddalenie od rodziny, stopniowe porzucenie ojczystego języka, a ostatecznie także życie. Ale zacznijmy od początku.



Sofija Nalepińska-Bojczuk

Trzy Zofie i jeden artysta

Paryż, rok 1908. Trzy młode Polki - Zofia Nalepińska, Zofia Baudouin de Courtenay i jeszcze jedna Zofia, Segno - wynajmują mieszkanie przy ulicy Campagne Première 9. Ich sąsiadem okazuje się młody, ale bardzo charyzmatyczny artysta z galicyjskiej Romanówki - Mychajło Bojczuk.

Historia Bojczuka zaczyna się daleko od paryskich salonów. Pochodził z chłopskiej rodziny. Jego talent dostrzegł miejscowy nauczyciel, Polak z pochodzenia, który wysłał ogłoszenie do lwowskiej gazety z pytaniem, czy ktoś nie szuka ucznia malarza. Dzięki temu młody Bojczuk trafił do Lwowa. Później jego edukację wsparł metropolita Andrej Szeptycki, który wysłał artystę na studia do Paryża. We Francji Bojczuk coraz wyraźniej odchodził od europejskich mód. Zamiast zachwycać się tym, co nowe, szukał inspiracji w ikonach, freskach bizantyjskich



Ksylografia do poematu Tarasa Szewczenki „Kateryna”, 1928.

i ukraińskiej sztuce ludowej. Tak rodził się bojczukizm - kierunek, który później odegra ważną rolę w rozwoju ukraińskiej sztuki XX wieku.

Romans i pojedynek

Paryż stał się dla Bojczuka nie tylko miejscem artystycznego dojrzewania. Najpierw związał się z Zofią Segno, uznawaną za jedną z najpiękniejszych kobiet w polskim środowisku artystycznym miasta. Romans zakończył się jednak niemal jak scena z powieści. Rodzina dziewczyny wysłała do Paryża jej starszego brata, który wyzwiał artystę na pojedynek. Bojczuk odmówił. Nie widział w ich miłości niczego hańbiącego



„Dziewczyna z książką”. 1927. Papier, drzeworyt.

go ani takiego, co wymagałoby honorowego starcia. W świecie, z którego pochodził, taki pojedynek po prostu nie miał sensu. Wkrótce szczególnie bliska stała mu się inna mieszkanka przy Campagne Première, Zofia Nalepińska.

Zanim poznała Bojczuka

Zofia Nalepińska pochodziła z zamożnej rodziny inteligentki. Była córką Aleksandra Nalepińskiego, inżyniera kolejowego, oraz Zofii z Rohrów. W 1888 roku rodzina przeniósła się do Petersburga, gdzie przyszła artystka zdobyła pierwsze wykształcenie. Uczyła się malarstwa u Jana Ciągłińskiego, jednego z najwybitniejszych polskich impresjonistów. Później studiowała także w Monachium u Simona Hollósy'ego, a następnie w Paryżu, w nowo otwartej

Académie Ranson, gdzie jej nauczycielem był Paul Sérusier, współtwórca grupy Nabi.

W stronę Ukrainy

Zofię i Mychajła połączyły wspólne zainteresowania artystyczne. Eksperymentowali z dawnymi technikami malarskimi, przygotowywali własne farby z wykorzystaniem żółtka i studiowali sztukę włoskiego proto-renańsu.

Z czasem relacja przestała być jedynie artystycznym partnerstwem. Zakochana w Bojczuku Nalepińska zaczęła poznawać ukraińską kulturę, uczyła się języka i coraz mocniej wchodziła w świat, którym żył artysta. Jej siostra Hanna Nalepińska-Pieczarkowska wspominała później, że była całkowicie oddana zarówno Mychajłowi, jak i jego ideom. Dla młodej Polki oznaczało to stopniowe oddalanie się od środowiska, w którym się wychowała. Początkowo był to wybór serca. Z czasem stał się także świadomym wyborem kulturowym.

Przeprowadzka do Kijowa

Najpierw pojechali razem do Lwowa, a w 1917 roku para przeprowadziła się do Kijowa. Ich dom szybko stał się miejscem spotkań młodych artystów, studentów i intelektualistów. Wspominało go jako przestrzeń pełną rozmów, pracy i nieustannego twórczego fermentu. Nie były to łatwe czasy. Rewolucja, wojna domowa i częste zmiany władzy sprawiały, że codzienność była pełna niepewności. Nawet w głodne lata ogród wokół domu pomagał przetrwać gospodarzom i ich gościom. W tym okresie para wzięła ślub, a Zofia urodziła syna Petrusia. Niedługo później, szukając bezpieczniejszego miejsca dla dziecka niż pogrążony w chaosie Kijów, wyjechała z synem do miasta Myrhorod.

Własna droga

Od 1919 roku Nalepińska rozpoczęła pracę w Myrho-



Od lewej: Helena Schramm, Mykoła Kasperowycz; siedzą: Tadeusz Nalepiński, Zofia Baudouin de Courtenay, Zofia Nalepińska, Zofia Segno; w centrum Mychajło Bojczuk. Paryż, 1910 rok.

rodzkiej Szkole Sztuki i Ceramiki. Jej działalność nie ograniczała się do nauczania. Była częścią szerszego projektu odnowy sztuki, opartego na połączeniu tradycji rzemieślniczej z nowoczesnym myśleniem o formie.

W 1922 roku wróciła do Kijowa, gdzie prowadziła zajęcia warsztatowe w Instytucie Sztuk Plastycznych. W latach 1925-1929 kontynuowała działalność dydaktyczną w Instytucie Sztuki. Choć pozostawała blisko środowiska bojczukistów, wybrała własną drogę twórczą.

Nie fascynowały jej monumentalne freski. Zamiast tego zwróciła się ku grafice i drzeworytowi. W czerni tuszu i rytowanych liniach przedstawiała codzienność ukraińskiej wsi, kobiecą solidarność oraz życie zwykłych ludzi. Tworzyła

także ilustracje do dzieł Tarasa Szewczenki.

Była cenioną nauczycielką. Studenci wspominali ją jako osobę wymagającą, ale niezwykle uważną, przekonaną, że sztuka powinna wyrastać z prawdziwego życia, a nie z akademickich schematów.

Nielatwe małżeństwo

Znajomi pozostawili również mniej romantyczny obraz związku Bojczuków.

Jak wspominali, artysta niemal nigdy nie zwracał się do żony po imieniu. Zamiast tego mówił o niej „ta” albo „tamta”, nawet w codziennych sytuacjach. Być może był to jedynie przejaw trudnego charakteru. Możliwe jednak, że po historii z Zofią Segno i

Ciąg dalszy na str. 5



W 1912 roku Mychajło Bojczuk namalował obraz „Cztery kobiety i kot”, na którym przedstawił samego siebie pod postacią kota otoczonego czterema kobietami. Na pierwszym planie, w czerwonej chuście, widnieje Zofia Nalepińska. Obok niej siedzą Zofia Baudouin de Courtenay i Helena Schramm, natomiast za nimi stoi Zofia Segno.

Zakończenie ze str. 4



Ilustracja do wiersza Tarasa Szewczenki „Meni trzynadciatyj mynato” („Miałem trzynaście lat”), ksylografia, 1928.

związany z nią konflikcie Bojczuk zaczął budować większy dystans wobec ludzi i emocji. Choć ich małżeństwo nie było wolne od trudności, przez blisko trzy dekady łączyła ich wspólna praca, idee i działalność artystyczna.

Stalinowski wyrok

Lata trzydzieste przyniosły kres środowisku bojczukistów.

W 1937 roku NKWD aresztowało najpierw Mychajła Bojczuka, a następnie także Zofię Nalepińską-Bojczuk. Oboje oskarżono o działalność antyradziecką. Podczas przesłuchań Bojczuk przyznał się do winy pod wpływem tortur. Zofia nie zrobiła tego ani razu. W śledczych dokumentach powiedziała krótko: „Jestem Ukrainką. Rodzice są Polakami”. Do końca odrzucała wszystkie zarzuty.

Wytrzymała to, czego nie wytrzymało wielu przesłuchiwanych przez NKWD mężczyzn. Wyroki zapadły szybko.

Mychajła Bojczuka rozstrzelano 13 lipca 1937 roku. Zofię zamordowano 11 grudnia tego samego roku.

Historia silniejsza od zapomnienia

Władze radzieckie próbowały wymazać ich nazwiska z pamięci. Tak jak wielu przedstawicieli ukraińskiego odrodzenia lat dwudziestych i trzydziestych, mieli zniknąć nie tylko fizycznie, lecz także z historii.

Nie udało się. Dziś Mychajło Bojczuk uznawany jest za jednego z najważniejszych twórców ukraińskiej sztuki XX wieku. Coraz częściej przypomina się również postać Zofii Nalepińskiej-Bojczuk - artystki, nauczycielki i graficzki, która dla miłości przekroczyła granice języka, kultury i narodowej tożsamości.

A ceną za ten wybór okazało się własne życie.

Anna MORGACZOWA

Trzy dni spotkań z historią, tradycją i współczesną kulturą w Iwano-Frankiwsku

Dni kultury

Tegoroczną edycję zainaugurowało otwarcie wystawy „Złamanie szyfru Enigmy”, poświęconej wybitnym polskim kryptologom – Marianowi Rejewskiemu, Jerzemu Różyckiemu i Henrykowi Zygalskiemu. Ekspozycja przypominała o jednym z największych osiągnięć polskiej nauki XX wieku, które miało znaczący wpływ na przebieg II wojny światowej i rozwój współczesnej kryptografii.

W inauguracji uczestniczył Krzysztof Łukjanowicz, konsul Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, który podkreślał znaczenie kultury jako przestrzeni dialogu i współpracy.

„Kultura wzmacnia tożsamość, kultura nas jednoczy. W kulturze nie ma miejsca na podziały i kontrowersje – jest wspólny cel, którym jest budowanie porozumienia i wzajemnego szacunku. Tak jak dziś, zebrałiśmy się tutaj, aby rozmawiać o przyszłości, o tym, co możemy zrobić, co możemy wspólnie tworzyć i co możemy zmieniać na lepsze, nawet w tak trudnych warunkach, jak wojna. W kulturę warto inwestować, dlatego cieszę się, że Dni Kultury Polskiej odbywają się w Iwano-Frankiwsku. Szczególnie ważne jest to, że w organizowanych wydarzeniach uczestniczą młodzi ludzie, ponieważ to właśnie oni są przyszłością Ukrainy i Polski oraz gwarancją dalszego rozwoju i współpracy między naszymi narodami” – mówił konsul Krzysztof Łukjanowicz.

Po otwarciu wystawy odbył się wykład prof. dr. hab. Grzegorza Nowika „Zanim złamano Enigmę, rozszyfrowano Rewolucję”, połączony z warsztatami kryptologicznymi. Uczestnicy poznali historię szyfrów, tajnych depech oraz rolę radiowywiadu podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Przez trzy dni Iwano-Frankiwsk stał się miejscem spotkania z polską historią, kulturą i tradycją. W dniach 28-30 maja Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego zorganizowało XI Dni Kultury Polskiej – wydarzenie, które od lat przyciąga mieszkańców miasta oraz wszystkich zainteresowanych polskim dziedzictwem. Program połączył historię, edukację, sztukę, rzemiosło i działania integracyjne, pokazując różnorodność współczesnej kultury polskiej.

Część praktyczna pozwoliła wcielić się w rolę szyfrantów i spróbować samodzielnie rozszyfrowywać zakodowane wiadomości.

Drugi dzień wydarzenia poświęcony był tradycyjnemu rzemiosłu i sztuce użytkowej. Program rozpoczął wykład Aleksandry Majdzińskiej „Białe złoto”, przybliżający historię polskiej porcelany. Uczestnicy poznali dzieje najważniejszych manufaktur oraz dowiedzieli się, dlaczego porcelana przez stulecia była jednym z najbardziej pożądanym i strzeżonym sekretów europejskiego rzemiosła.

Naturalnym uzupełnieniem wykładu były warsztaty ceramiczne „Gliniane opowieści”, które poprowadził Witalij Władkowski – mistrz garncarstwa z ponad trzydziestoletnim doświadczeniem. Podczas zajęć uczestnicy poznawali podstawowe techniki pracy z gliną, obserwowali działanie koła garncarskiego i wykonywali własne wyroby ceramiczne.

„Praca z gliną wymaga cierpliwości i zaangażowania, ale jednocześnie daje ogromną satysfakcję oraz pozytywnie wpływa na samopoczucie. To nie tylko forma twórczej aktywności, a także sposób na wyciszenie, rozwijanie kreatywności i budowanie więzi z tradycją. Powinniśmy poznawać dawne rzemiosła, zgłębiać ich historię oraz pielęgnować tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie. Nie możemy zapominać o pracy i dorobku naszych przodków, którzy przez wieki tworzyli fundament naszej kultury i tożsamości” – podkreślała

Danuta Olijnyk, uczestniczka warsztatów.

Kulminacyjnym punktem XI Dni Kultury Polskiej było wydarzenie „Kultura Polska w IF”. Przestrzeń Centrum Kultury Polskiej zamieniła się w wielobarwne centrum spotkań, muzyki i aktywności edukacyjnych.

Na scenie wystąpili artyści zespołu Intonacja z Tłumacza oraz chóru Echo Stanisławowa. Uczestnicy mogli również odwiedzić strefy tematyczne poświęcone polskiemu rękodziełu, tradycjom kulinarnym, historii i kulturze Polski. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia taneczne, podczas których można było poznać podstawowe kroki polskich tańców ludowych.

„Takie wydarzenia są bardzo potrzebne, ponieważ mamy bogatą kulturę, którą warto prezentować szerokiemu gronu odbiorców. Podczas Dni Kultury Polskiej uczestnicy mogli nauczyć się podstawowych kroków polskich tańców narodowych, takich jak polonez, kujawiak czy krakowiak.

Taniec jest ważnym elementem polskiego dziedzictwa kulturowego, dlatego warto przybliżyć jego piękno i różnorodność. Co szczególnie cieszy, w zajęciach uczestniczyły zarówno dzieci, młodzież, jak i osoby dorosłe. Każdy znalazł coś dla siebie i mógł aktywnie włączyć się do wspólnej zabawy oraz poznawania polskich tradycji” – mówiła Walentyna Kriwoszeina, choreograf zespołu „Lwowiacy” ze Lwowa.

Jak podkreślają organizatorzy, Dni Kultury Polskiej

od lat pełnią nie tylko funkcję edukacyjną, ale także integracyjną, stając się przestrzenią dialogu i budowania relacji pomiędzy społecznościami.

„Już po raz jedenasty spotykamy się, aby wspólnie odkrywać bogactwo polskiej kultury, tradycji i dziedzictwa. To przedsięwzięcie na stałe wpisało się w kalendarz kulturalny Iwano-Frankiwsk, dawnego Stanisławowa i cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta oraz gości. Dni Kultury Polskiej stały się przestrzenią spotkania, dialogu i wzajemnego poznawania się poprzez sztukę, muzykę, taniec, historię oraz wspólne doświadczenia. To także okazja do budowania dobrych relacji polsko-ukraińskich oraz promowania wartości otwartości, współpracy i wzajemnego szacunku” – powiedziała Alina Czirkowa, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego.

XI Dni Kultury Polskiej odbyły się dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie. Tegoroczna edycja po raz kolejny pokazała, że kultura pozostaje jednym z najskuteczniejszych narzędzi budowania porozumienia, wzajemnego szacunku i dobrych relacji między Polakami i Ukraińcami. W czasach pełnych wyzwań takie inicjatywy przypominają o wspólnym dziedzictwie, ale także pomagają tworzyć fundament pod przyszłą współpracę obu narodów.

Andrzej LEUSZ

Zdjęcie: Mykola Kałytczuk



EDUKACJA, PASJA I TRADYCJA

– podsumowanie roku szkolnego w Żytomierskim Domu Polskim

Edukacja w zakresie języka polskiego, kultury oraz historii stanowi priorytetowy kierunek działalności Domu Polskiego w Żytomierzu. Od lat placówka z powodzeniem realizuje projekt „Sobotnie Kółka Twórcze”, dedykowany dzieciom i młodzieży pragnącej rozwijać swoje więzi z polskością. Podobnie było i w tym roku szkolnym, który przyniósł wiele inspirujących wydarzeń i inicjatyw.

Zajęcia językowe dla różnych grup wiekowych i poziomów zaawansowania prowadzą doświadczone nauczycielki: Jana Kurnosow, Lilia Bieluk oraz Tatiana Sapożko. Polonistki dbają o wysoki poziom metodyczny, a Dom Polski zapewnia uczniom wszystkie niezbędne materiały dydaktyczne. Oprócz zajęć w ramach projektu odbywają się spotkania tematyczne, konkursy, koncerty i imprezy okolicznościowe, które jednoczą uczniów oraz nauczycieli wokół wspólnego celu – pielęgnowania polskiej tożsamości i rozwijania pasji językowej.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego odbył się konkurs „Mistrz Ortografii”. Tradycyjnie zorganizowano także konkurs recytatorski pt. „Te słowa istniały zawsze...”, w którym dzieci i młodzież mogły

wykazać się talentem artystycznym, recytując utwory swoich ulubionych polskich poetów.

Uroczyste obchodzone są również najważniejsze święta państwowe: Narodowe Święto Niepodległości oraz Święto Narodowe Trzeciego Maja – wydarzenia te są pełne patriotyzmu oraz szacunku dla bohaterkiej historii ojczyzny. Wyjątkową radość sprawiają dzieciom spotkania organizowane z okazji Mikołajek oraz Świąt Bożego Narodzenia.

Prawdziwą dumą Żytomierskiego Domu Polskiego jest dziecięcy zespół wokalny „Kwiaty”, prowadzony pod artystyczną batutą znanej w regionie kompozytorki i pedagog Larysy Bojko. Dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu i nienaganej estetyce występów „Kwiaty” są cenionymi gośćmi na licznych koncertach, festiwalach i konkur-

sach, zarówno w Żytomierzu, jak i poza granicami obwodu. W tym roku zespół zdobył II miejsce na V Międzynarodowym Festiwalu Konkursie Artystycznym „Na święto do domu Łeśi”.

Kolejny rok szkolny przechodzi do historii, pozostawiając za sobą pasmo sukcesów oraz zrealizowanych wyzwań. Z głębi serca dziękujemy naszym obrońcom – to dzięki Siłom Zbrojnym Ukrainy możemy nadal żyć, pracować i działać społecznie.

Także pragniemy podziękować naszym sponsorom – Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz Instytutowi Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego za dofinansowanie i wsparcie naszych projektów edukacyjnych.

dr Irena PERSZKO
dyrektor Domu Polskiego
w Żytomierzu



Losy i drogi

Ciąg dalszy ze str. 1

Urodził się 18 grudnia 1861 roku na Połtawczyźnie w rodzinie szlachecka Bolesława Stefanowicza Kamińskiego. Pochodził ze starego polskiego rodu szlacheckiego herbu Łuk, którego początki sięgają XVII wieku. Rodzice - Bolesław i Eleonora Kamińscy - mieli pięcioro dzieci. Wszyscy, podobnie jak Witold, otrzymali początkowe wykształcenie w Niemczech, w Monachium.

W młodości pracował jako telegrafista na kolei i marzył o podróżach. Uczył się w szkole morskiej w Hamburgu. Po jej ukończeniu odbył wraz z żoną podróż dookoła świata. Bardzo kochał morze, lecz jeszcze bardziej - piękną Bertę Dragonat. Jednak musiał wybrać między morzem a miłością. «Potrzebuję męża nie na morzu, ale przy mnie» - powiedziała Berta. Dla miłości porzucił morze, ale zachował uwielbienie dla wody i jej siłę skierował na służbę zdrowiu człowieka. Po ślubie małżeństwo przeniosło się do ojczyzny Berty - do Niemiec.

Zafascynowany ideą hydroterapii (wodolecznictwa), której twórcami byli niemieccy lekarze, wstąpił na wydział fizjoterapii Uniwersytetu w Lipsku i ukończył go z wyróżnieniem. Młody specjalista otrzymał zaproszenia do pracy w najlepszych klinikach Niemiec, a instytucje medyczne Austrii, Francji i Szwecji widziały już Witolda Kamińskiego w gronie swoich uczonych. Jednak,

Witold KAMIŃSKI: wybitny lekarz-hydroterapeuta, twórca ukraińskiej szkoły medycyny naturalnej, autor idei współczesnych SPA i wodolecznictwa



odrzucając te atrakcyjne propozycje, powrócił do ojczyzny.

W małżeństwie z Bertą przyszło na świat czworo dzieci. Najstarszy syn, Józef, został inżynierem i po wojnie, w 1951 roku, wyemigrował do USA. Syn Witold został chirurgiem, uczestnikiem I wojny światowej, absolwentem legendarnej kijowskiej Mikołajewskiej Szkoły Artyleryjskiej. Jednak w 1941 roku został represjonowany i zesłany do Gułagu, gdzie zginął. Jednak te dramatyczne wydarzenia miały nadejść dopiero później. Na razie Witold Kamiński myślał o żonie, wodzie, medycynie i nauce. Wydawało się, że trudno to wszystko połączyć.

Po powrocie z Niemiec do Kijowa, w 1901 roku, za środki zarobione w pierwszych latach pracy Kamiński otworzył wodolecznicę w kamienicy czynszowej przy ul. Marynsko-Błagowieszczeńskiej 20 (obecnie ul. Saksahańskiego). Cieszyła się ona ogromną popularnością.

Przez pewien czas rodzina Witolda Kamińskiego mieszkała w wynajętym mieszkaniu w kamienicy czynszowej przy ul. Marynsko-Błagowieszczeńskiej 78, m. 2. Do wodolecznicy lekarz najczęściej chodził pieszo i często można go było spotkać po prostu na ulicy.

Później przeniósł się do Buczy, gdzie kontynuował badania nad leczniczymi właściwościami wody, słońca i świeżego powietrza. Codziennie do domu doktora Kamińskiego przybywali chorzy, a on nikomu nie odmawiał pomocy.

Było to szczególnie cenne w trudnych latach 1918-1920, kiedy szalała ciężka epidemia tyfusu plamistego, a na Ukrainie poziom zachorowalności na tę chorobę wzrósł do 340 osób na 10 000 mieszkańców, przy śmiertelności około 30%. Właśnie te lata przeszły do historii jako katastrofa epidemiologiczna.

Witold Kamiński wspierał także datkami polskie organizacje oświatowe, edukacyjne i wydawnicze. Z materiałów jego teczki podatkowej za lata 1917-1919, przechowywanej w Państwowym Archiwum Obwodu Kijowskiego, wynika, że pomoc tę otrzymywały m.in. «Polski Komitet Wykonawczy na Rusi», gazeta «Dziennik Kijowski» oraz «Macierz Szkolna». Zachowanie polskiego języka i kultury było dla niego

wielką wartością. Sam również był nie tylko lekarzem, ale osobowością wszechstronną i utalentowaną - wspaniale grał na pianinie, a jego córka Eleonora ukończyła Konserwatorium Kijowskie. Mimo nieustannej pracy, Witold Kamiński znajdował czas na pisanie książek. Pragnąc przekazać szerokieму gronu czytelników własne doświadczenia oraz dorobek kolegów, który udało mu się zgromadzić, przygotował pracę «Przyjaciel zdrowia» z następującym podtytułem: «Encyklopedia higieny i fizykodietetycznego (fizjotrycznego) stosowania».

Na Ukrainie odrodzeniem naukowego dorobku Kamińskiego zajmowała się Maria Kronik-Prokofjewa, która jako chirurg wojskowy pod koniec II wojny światowej, w 1945 roku, po raz pierwszy usłyszała nazwisko Kamińskiego pod Królewcem - od Niemca, który nazwał go «bogiem».

Małymi krokami pamięć o Kamińskim powraca także współcześnie. W Buczy odrodził się gabinet leczenia według metody profesora Kamińskiego. Jego naukowe dziedzictwo rozwija fizjoterapeuta Serhij Kołomijec. Na budynku dawnej wodolecznicy Kamińskiego w Kijowie umieszczono tablicę pamiątkową. Podobną tablicę zainstalowano na dawnym domu Kamińskiego w Buczy,

a jedna z ulic miasta nosi jego imię. W 2021 roku wspólnym wysiłkiem potomków Kamińskiego, naukowców i regionalistów ukazała się książka «Witold Kamiński: ten, który porzucił morze i wybrał miłość». Książka jest bogato ilustrowana unikatowymi dokumentami archiwalnymi i fotografiami z rodzinnych zbiorów.

Jego sława była niegdyś ogromna, a rezultaty leczenia - zadziwiająco skuteczne. Dziś jednak wspomina się o nim rzadko, głównie lokalnie. Mimo że jego metoda wciąż stanowi podstawę procedur w wielu współczesnych ośrodkach SPA i wodolecznicy, imienia jej twórcy zazwyczaj się nie wymienia. Witold Kamiński - ten, który porzucił morze i wybrał miłość. A miłość podarowała mu skrzydła i odkryła światu geniusza.

Olena KOTSERUBA

Materiał powstał przy wsparciu Polpharmy w ramach projektu «Pamięć, która łączy: lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa», ujawniającego nazwiska i mało znane karty wspólnego dziedzictwa medycznego Ukrainy i Polski. Polpharma - największy producent leków w Polsce z ponad 90-letnią historią. Od ponad 20 lat firma działa również na Ukrainie, posiadając portfel ponad 600 leków na receptę i bez recepty - w tym stosowanych w leczeniu chorób kardiologicznych, neurologicznych i okulistycznych.

Patroni roku 2026

Od trudnych początków na szczyt światowej sławy

Mało kto z twórców kultury na przełomie XX – XXI wieku miał i nadal ma tak wielkie uznanie i popularność jak Andrzej WAJDA – polski reżyser filmowy i teatralny, dyrektor artystyczny Teatru Powszechnego w Warszawie, senator I kadencji.

Kawaler dwudziestu nagród państwowych kilku krajów oraz najwyższej nagrody Polski – Orderu Orła Białego, urodził się 6 marca 1926 r. w Suwałkach. Jego ojciec był zawodowym wojskowym, matka – nauczycielką w szkole średniej, brat Leszek – artystą plastykiem i scenografem.

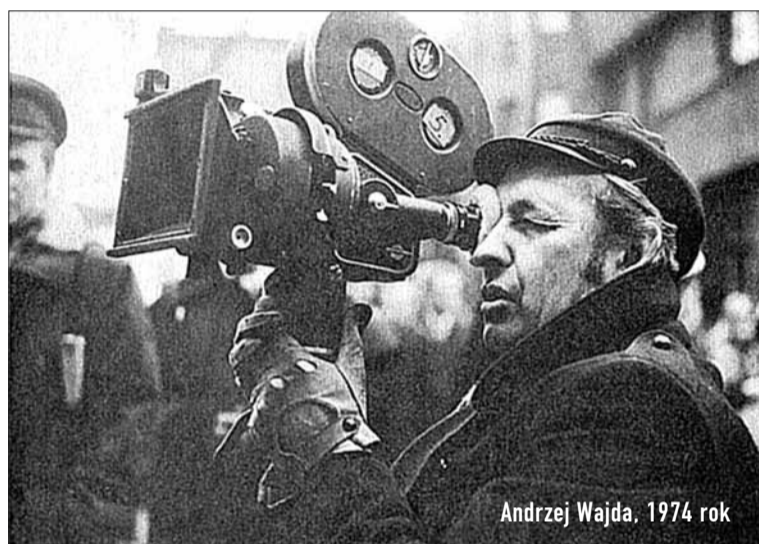
Pod koniec sierpnia 1939 kapitan Jakub Wajda wraz z 72 Pułkiem Piechoty wziął udział w przygotowaniach do obrony Polski przed niemiecką agresją. Po podstępym wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Polski, jednostka została internowana do ZSRR, ojciec trafił do niewoli radzieckiej, a w kwietniu 1940 padł ofiarą Zbrodni Katyńskiej. O tym jego rodzina dowiedziała się dopiero w kwietniu 1943.

Tymczasem, Andrzej, zmieniwszy kilka szkół w Warszawie i Radomiu z powodu przeprowadzek rodziny oraz zakazów niemieckiej władzy okupacyjnej, ukończył w 1940 szkołę powszechną i rozpoczął dalszą naukę w gimnazjum na tajnych kompletach. Ale wkrótce przerwał naukę i musiał podjąć pracę zarobkową. W połowie 1942 wstąpił do Armii Krajowej, gdzie pełnił funkcję łącznika na terenie Radomia.

Wówczas zastanawiał się nad rolą sztuki w kulturze człowieka, szukał swoich dróg w twórczości i swego powołania. Mimo ciężkiej sytuacji życiowej zainteresował się malarstwem, uczestnicząc w pracach konserwatorskich i okresowo pobierając nauki w szkole malarskiej w Krakowie. W 1946 rozpoczął studia malarskie na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Miał już za sobą kilka prac malarskich, między innymi – „Przedmieście Krakowa” (1943). Podczas studiów na ASP

dołączył do Grupy Młodych Plastyków, inspirowanej nurtami prymitywizmu, surrealizmu i abstrakcjonizmu. Tam stworzył takie obrazy jak „Mózg hydraulika” (1947), druga wersja (1950), „Las w górach”, „Wschodnie miasto” i „Rajski ptak” (1948).



Andrzej Wajda, 1974 rok

Jesienią 1948 dołączył do Grupy Samokształceniowej prowadzonej przez Andrzeja Wróblewskiego.

W lipcu 1949 Andrzej Wajda zrezygnował jednak ze studiów na Akademii, wraz z Konradem Nałęczkim podejmując studia z zakresu reżyserii w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Początki były trudne. Debiutanckie „Trzy



powieści” były niewypałem, typowym dla początkującego studenta, ryzykownie eksperymentującego w warunkach panującego socrealizmu.

Pełnometrażowym debiutem fabularnym A. Wajdy było „Pokolenie” (1954), w którym

reżyser przełamał schematy socrealizmu, opowiadał o młodych aktywistach Gwardii Ludowej organizujących konspirację przeciwko hitlerowcom. Film został życzliwie przyjęty przez anglojęzycznych krytyków ze względu na sprawną reżyserię i dobrze ocenianą grę aktorską.

Z czasem uznano je za otwarcie trylogii wojennej Andrzeja Wajdy. „Pokolenie”, „Kanał” oraz „Popiół i diament” tworzą rozrachunek z II wojną światową, ukazując losy młodego pokolenia, heroizm i tragizm wyborów. Otrzymały Nagrodę Specjalną Jury na festiwalach filmowych w Cannes (1957) i Wenecji (1959).

Wielkim sukcesem Andrzeja Wajdy stała się „Brzezina”, wyróżniająca się wizją plastyczną, porównywaną niekiedy do obrazów poetyckich. Film doceniono za granicą. Zdziwiający twórcy dorobek A. Wajdy obejmuje 66 filmów, w tym 13 dokumentalnych, dziesiątki spektakli teatralnych oraz działalność społeczną i edukacyjną. 38 filmów mistrza otrzymało wysokie nagrody na światowych imprezach filmowych.

Te wszystkie Złote Medale, Srebrne Muszle, Platynowe Lwy, Grand Prix, Cezary, Złote Niedźwiedzie, Złote Palmy i inne są odzwierciedleniem wielkiej pracy i wielkiej walki genialnego twórcy o prawdę. W 2000 Andrzej Wajda otrzymał Honorowego Oscara za całokształt twórczości.

Jego filozofia i wielowymiarowa twórczość nadal jest bogatym źródłem szeroko rozumianej pomysłowości, a filmy „Wesele”, „Ziemia obiecana”, „Człowiek z marmuru”, „Bez znieczulenia”, „Dyrygent”, „Człowiek z żelaza”, „Pan Tadeusz”, „Katyń”, są klasyką kinematografii światowej.

Piotr Witek: „Filmowe i telewizyjne dzieła Andrzeja Wajdy, będąc mocno zakorzenione w polskiej tradycji narodowej, jednocześnie ją przekraczają i wpisują się w szerszy kontekst. Wajda jest jednym z tych twórców, którzy z historycznej refleksji nad przeszłością w obrazie filmowym i telewizyjnym uczynili swój znak rozpoznawczy”.

Stanisław Morawski: „Historia była i jest głównym toposem w twórczości artystycznej



Andrzej Wajda

Andrzeja Wajdy”. Za działalność oświatową A. Wajda otrzymał doktoraty honorowe sześciu wyższych uczelni w Polsce i czterech uniwersytetów zagranicznych, 8 wielkich miast w Polsce nadało mu obywatelstwa honorowe, 25 odznaczeń i wyróżnień nadały mu instytucje niepaństwowe i publiczne.

Mistrz zmarł 9 października 2016 w Warszawie. Poczta Polska wydała znaczek pocztowy upamiętniający reżysera, jego imieniem nazwano ulice i skwery w wielu miastach, w Warszawie utworzono Centrum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy. Przed domem Andrzeja Wajdy przy ulicy Śmiałej na warszawskim Żoliborzu, w którym mieszkał przez 43 lata, odsłonięto tablicę pamiątkową.

Eugeniusz GOLYBARD



Czy w Polsce trzeba zawsze nosić przy sobie dokument tożsamości?

Wiele osób przyjeżdżających do Polski zastanawia się, czy istnieje obowiązek noszenia przy sobie dowodu osobistego, paszportu lub innego dokumentu tożsamości. To pytanie pojawia się szczególnie często wśród cudzoziemców, którzy chcą uniknąć problemów w codziennych sytuacjach.

Wbrew powszechnej opinii polskie przepisy nie nakładają na obywateli obowiązku stałego noszenia przy sobie dokumentu tożsamości. Oznacza to, że samo wyjście

z domu bez dowodu osobistego czy paszportu nie jest wykroczeniem i nie grozi za to żadna kara.

Nie oznacza to jednak, że dokumenty są zbędne. W praktyce mogą być potrzebne podczas wielu codziennych czynności. Dokument tożsamości jest często wymagany podczas wizyty w urzędzie, banku czy placówce medycznej, a także przy odbiorze przesyłki, podpisywaniu umów lub załatwianiu spraw administracyjnych.

Warto również pamiętać, że policja oraz inne uprawnione

służby mają prawo ustalić tożsamość osoby w określonych sytuacjach. Funkcjonariusz może poprosić o okazanie dokumentu lub podanie danych osobowych. Jeżeli osoba nie posiada przy sobie dokumentu, jej tożsamość może zostać potwierdzona w inny sposób. Taka sytuacja nie musi oznaczać problemów, ale może wydłużyć kontrolę i wymagać dodatkowych czynności.

Szczególną uwagę na posiadanie dokumentów powinny zwrócić osoby niebędące obywatelami Polski. Cudzoziemcy przebywający na terytorium

Polski powinni posiadać dokumenty potwierdzające ich tożsamość oraz legalność pobytu. W razie kontroli mogą zostać poproszeni o ich okazanie.

Coraz większą popularnością cieszy się również aplikacja mObywatel. Dzięki niej wiele osób może korzystać z cyfrowej wersji swoich dokumentów bez konieczności noszenia przy sobie tradycyjnego dowodu osobistego. Warto jednak pamiętać, że nie we wszystkich sytuacjach elektroniczny dokument będzie wystarczający, szczególnie podczas podróży zagranicznych.

Najbezpiecznym rozwiązaniem jest posiadanie przy sobie dokumentu tożsamości lub jego cyfrowej wersji w telefonie. Choć nie zawsze jest to obowiązkowe, może znacznie ułatwić załatwianie codziennych spraw i pozwolić uniknąć niepotrzebnych komplikacji.

Artykuł przygotowany przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik”

RYSOWNICY POLSCY



USŁYSZANE

- ❖ Nie pomogą doktoraty, kiedy człowiek chamowaty.
- ❖ Kobieta bez krągłości jest jak dzinsy bez kieszeni...nie masz gdzie podziąć ręk.
- ❖ Jak żona milczy, to jej nie przeszkadzaj!
- ❖ Wczoraj w pracy szukaliśmy sprawiedliwości. Dzisiaj szukamy pracy.
- ❖ Człowieka szczęśliwym czynią trzy rzeczy: miłość, ciekawa praca i możliwość podróżowania.

WIERSZ KLASYKA

Uczyć się być mężczyzną, z dzieciństwa odchodzić
Gryźć ziemię, dyszeć i znów się podnosić
Jakby się nowy człowiek w nas narodził
Krwia potem opływał, o litość nie prosił...

Ernest BRYLL (ur. 1 V 1935)

FRAZEOLOGIA

Poszło jak z płatka – ten frazeologizm nie ma nic wspólnego z pszczołką uciekającą z płatka kwiatu. Dawniej płatkami nazywano chustę. Kobiety handlujące na targu towar przynosiły zawinięty w chustkę, którą błyskawicznie odwijają. Szło im to sprawnie, czyli... jak z płatka!

Ruski rok/miesiąc – czyżby w głębi Rosji czas wybitnie się dłużył podczas wiecznej zimy? Nie do końca. W kalendarzu juliańskim (ruskim) miesiące kończą się o 13 dni później. Wydaje się więc, że ruski miesiąc jest dłuższy, a co za tym idzie – również rok.

Zbić kogoś z pantafelku – czyli, inaczej mówiąc, wprawić w zakłopotanie, pozbawić kogoś pewności siebie, zbić z tropu. Pantafel to po tatarsku marszruta, opis trasy. Tatarzy najjeżdżający kolejny kraj mieli ze sobą nie mapę, tylko taki opis, którego jechać, koło czego skręcić, gdzie się przeprawić. Jeśli ich zaatakowano i zmuszono do zbiegnięcia z tej trasy, najjeźdźcy trafiali na tereny nieobjęte opisem i nie wiedzieli co dalej.



- Czym różni się doświadczony specjalista od młodego?
- Młody specjalista nie umie pracować, a doświadczony umie nie pracować.

Sypialnia. Żona stoi przed lustrem i mówi do męża:
- Czuję się okropnie. Jestem stara, gruba i brzydka. Mógłbyś chociaż powiedzieć mi jakiś komplement!
- Masz bardzo dobry wzrok.

Na szpitalnym korytarzu lekarz pyta pielęgniarkę:
- Siostrzyczko, kto tam tak głośno płacze? Chyba nie te czworaczki, które się urodziły dziś w nocy?
- Nie. To ich ojciec!

- **Mój drogi pójdź do sklepu!**
- **Ale kochana moja, leje taki deszcz, że psa nie wygonisz na ulicę.**
- **O mój Boże, no to idź bez psa!**

Blondynce dzwoni telefon w torebce.
Grzebie, grzebie i po chwili niepowodzeń mówi:
- No tak, pewnie zgubiłam!

Hrabia ma jechać na wojnę.
- **Janie, masz tu klucz do pasa cnoty hrabiny. Pilnuj klucza i hrabiny!**
- **Dobrze hrabio.**
Hrabia pojechał. Po dziesięciu minutach dogania go Jan:
- **Hrabio nie pasuje!**

Fryzjer do klienta:
- Chciałbym zapytać, jakie są pana przekonania polityczne.
- **Dokładnie takie same jak pańskie.**
- **Przecież pan nie zna moich przekonań.**
- **Ale pan ma w ręku brzytwę!**

Żona wróciła dziś ze sklepu ze skrzynką piwa, kartonem wódki, ośmioma butelkami whisky i dwoma bochenkami chleba. Pytam zdziwiony:
- **Mamy jakąś imprezę?**
- **Nie.**
- **Więc po co nam dwa chleby?**

PORADY DLA MŁODEJ GOSPOSI

- ✓ Nie chcesz zrujnować manicure, przy obieraniu pomarańczy, cytryn czy mandarynek łupiąc w twardą, grubą skórkę? Potrzymaj je w kuchence mikrofalowej przez 20 sekund i znacznie łatwiej będzie oddzielić te owoce od ich „opakowań”.
- ✓ Nie męcz się przy obieraniu świeżych jajek. Dodaj wodę sodową lub ocet do wody, w której je gotujesz. Substancje te dostają się do skorupki i ułatwiają jej oderwanie.
- ✓ Podczas podgrzewania pizzy lub innych upieczonych produktów w kuchence mikrofalowej, umieść obok niej filiżankę wody. Wilgoć powstrzyma wysychanie ciasta i zachowa chrupiącą skorupkę.
- ✓ Poprawisz smak sznyceli i kotletów, jeśli przed panierowaniem posmarujesz je musztardą chrzanową.

MYŚLI

■ Dziwne, że ludzie mogą myśleć o śmierci, kiedy jest tyle do zrobienia w życiu.

N. JORGU

■ Kobieta bez kokieterii, to jak kwiat bez woni.

Gabriela ZAPOLSKA

■ Szczęśliwy jest naród, którego historia jest nudna.

MONTESKIUSZ

WARTO ZWIEDZIĆ

ZAMEK W CZORSZTYNIE

Zamek został wzniesiony na szlaku handlowym z Krakowa do Budy i stanowił on zaporę dla postępu kolonizacji węgierskiej, która sięgała już prawego brzegu Dunajca. Zamek ten m.in. zdobył Kostka Napierski w czasie buntu chłopów w 1651 roku. Nie utrzymał się tutaj jednak długo. Po 10 dniach został schwytyany i nabyty na pal.



Czy wiesz, że...

- ✓ Kichając, wypuszczamy powietrze z prędkością 280 km/h?
- ✓ Całkowita długość naczyń krwionośnych dorosłego człowieka wynosi około 110 000 km?
- ✓ Szkielet człowieka składa się zazwyczaj z 206 kości?
- ✓ Receptory powonienia człowieka potrafią odróżnić do 10 000 różnych zapachów?

